

WYSTĄPIENIE RYSZARDA SZCZESNEGO, PROKURATORA W PROCESIE MARTY WALTER i in. oskarżonych o druk i kolportaż "Tygodnika Mazowsze" /25.II.83./.

Na wstępie prokurator przypomniał sędziom, iż maja "wydać wyrok w interesie określonego ustroju", następnie zatrzymał się przy kwestii "szarpania aktu oskarżenia" przez "zorganizowaną znowę" oskarżonych, adwokatów, a nawet publiczności stwierdzając, iż ze strony obrońców tego typu postawa stanowi "swoiste poplecztwo" czynu przestępczego i "naigrywanie się z wymiaru sprawiedliwości". Mimo, że sytuacja polityczna zmieniała się od chwili popełnienia zarzucanych oskarżonym czynów-winnych należy sędzić w związku z uwarunkowaniami sprzed paru miesięcy, bowiem stan wojenny został tylko zawieszony. Proces niniejszy jest dla p.k. Szczęsnego przykładem walki jaką "najbardziej patriotyczne siły w narodzie staczają z siłami, które chciałyby rzucić kraj w anarchię". Następnie przeszedł do "niewybrednych metod propagandy podziemnej", "wulgarnych epitetów", jakimi obdarza najwyższe władze, z plotek i pomówień" jakimi operuje. "Swoistym zaskoczeniem dla pracowników SB i prokuratury-ciągnął dalej p.k. Szczęsny-był fakt, iż w niektórych utworach wierszem i prozą, znalezionych w czasie przeszukiwania Marty Walter, określa się komunistów mianem faszystów". Sformułowanie to-twierdził prokurator-"obraża najszlachetniejsze idee humanistyczne". Marta Walter posługiwała się w utworach przez nią przepisywanych/prokurator wręcz przypisuje jej autorstwo/, skłótnictwo" typowych dla pewnej profesji", czego-kontynuował-nikt by nie podejrzewał widząc ją na sali rozpraw. Następnie p.k. Szczęsny rozprawił się długo z "czarnym obrazem metod MSW LANOWANYM przez "S", utrwaleniu którego miały służyć ujawniane na sali sądu szczegóły śledztwa. "Mam obowiązek przeciwstawić się nagonce zorganizowanej na organy ścigania"-oświadczył prokurator. Przesłuchanie - oświadczył -to też"walka ideologiczna" a nie gra salonowa. Śledczy nie będzie przecież prosił przesłuchiwanego, aby raczył coś powiedzieć". P.k. Szczęsny złożył "osobiste oświadczenie o wysokiej kulturze osobistej" przesłuchiwaną M. Walter, przy których był obecny. Przesłuchiwanie zaś Markiewicza było na tyle krótkie, iż nie było miejsca na groźby, na co skarżył się w sądzie. Następnie prokurator ocenił kolejno postawę każdego z oskarżonych w śledztwie. Żaden z nich nie wykazał "spontanicznej skruchy", nie przyjął "postawy kogoś kto chce coś wyrwać z serca i złożyć przed przesłuchującymi celem oczyszczenia się". Markiewicz-skarżył się prokurator-"z uporem maniaka odmawiał zeznań". Lubież-Lapiński "zatajał okoliczności", W. Korczak natomiast przejawiał "postawę wykretną". Zdaniem prokuratora "inspiracja i reżyseria wystąpień świadków każą się oburzać nie tylko na nich". Prokurator złożył wnioski i zapowiedział wniesienie sprawy przeciwko dwóm świadkom o pomówienie MSW i fałszywe świadectwo". Wszyscy oskarżeni-mówią-są winni popełnienia czynu z art. 46 ust. 1. Łączą ich osoby współpracowników: M. Hołuszki i F. Bakowskiego. Ten ostatni ponadto "uprawia dywersję z ramienia emigracji politycznej". Wprowadzając "mafijne wzory działania KORu", Bakowski poprzestał za czasów "S" na skromnym stanowisku w Komisji Kultury KZ IMGW, ale wprowadził "swojego człowieka", nikomu nieznanego Hołuszkę do władz Regionu, aby tam zorganizował strajk WOSP". Następnie prokurator oskarżył Martę Walter o wszystko do czego przyznała się w śledztwie/łączniczka Hołuszki, Bakowskiego, kolportaż TM w IMGW, przekazywanie materiałów, np. wierszy i ich kolportaż, składanie czyli udział w działalności wydawniczej/. W przypadku Markiewicza starał się zanegować jego alibi twierdząc, iż data tu są tu niepewne. O Lapińskim-oskarżonym o posiadanie 7 ryz papieru i matryc oraz zdjęć z 3 Maja-powiedział:"wybór sekwencji wydarzeń świadczy o jego postawie". Z omawiania treści kolportowanych wydawnictw prokurator zrezygnował stwierdzając jedynie, że redaktorzy podziemnej pracy "karmili nimi zagraniczne rozgłoszenie, aby zapłacić za darmowe pożywienie, dzinsy i futerka płynące jako dary na ich adresy".

Dla Marty Walter p.k. Szczęsny zażądał 4 lat mówiąc o "cynicznej przewrotności" jaką przedstawiała ta osoba reprezentująca określone niebezpieczeństwo dla naszej państwowości". Wniósł również o nieuwzględnienie faktu, iż Marta jest jedyną opiekunką starej, chorej i niedośćnej matki, ponieważ po wyrzuceniu jej z pracy w maju ub. r. "z cynizmem" przyznała się, iż nie pracuje. O Markiewiczu p.k. powiedział:"Jego postawa w śledztwie jest dowodem, że niczego nie zrozumie". O Jarmoszuk powiedział, że jako nauczycielka "miała obowiązek bronić politycznych interesów PRL".